

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

Nowy Przyjaciel Ludu wychodzi trzy razy tygodniowo.
Kwartał na pocztę i z odnośnikiem w dom 450 mk., miesięcznie 150 mk.
Kwartał bez odnośnika kwartalnie 420 mk., miesięcznie 140 mk.
Pojedynczy egzemplarz 15 mk.
Za granicą 100 procent drożej.

Redaktor: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)
Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonparelony jednolitej 25 mk.
Zabawne i dla poszukujących pracy 20 mk.
Reklamy w dziale redakcyjnym 75 „
Przed tekstem na 1 stronie 100 „
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 82.

Kępno, na czwartek 20 lipca 1922 r.

Rok IX.

Po siedmiu tygodniach.

W ciągu siedmiu tygodni trwało w naszym kraju lenie, a trwało, jakżeśmy to już niejednokrotnie wykazywali wyłącznie z winy lewicy oraz. Nawet może za słabo jest powiedziane, bowiem była to najzupełniej jawna akcja egoizmu całkowitego zapomnienia o potrzeby państwa i jego żywotnych interesach, a natomiast rządziła się lewica oraz belweder wysłannymi skrajnie egoistycznymi celami partyjnymi. W siedem tygodni Polska poniosła olbrzymie straty we wszystkich dziedzinach swego życia, które nie dadzą się nawet odtworzyć chociażby w najdrobniejszych szczegółach, a te drugie są jak i moralnej. Bodaj nawet, że te drugie są bardziej bolesne, gdyż została poderwana nasza wiara w siebie, została w nasza przeszłość przekreślone te oczywiste sukcesy, jakie osiągnęliśmy w okresie konferencji Genueskiej. W stosunku nasze z Francją, Małą Ententą, państwami bałtyckimi nie uległy żadnemu specjalnemu rozluźnieniu, wszakże z konieczności musiały się w szeregi wyżej wymienionych państw włączyć. W tym czasie w naszym kraju, na ciągłe zagrożenie lewicy, która swym postępowaniem działała na korzyść Moskwy i Berlina. To też panowała w naszym kraju niepomierna

W siedmiu tygodniach, po próbie formalnie farsowej p. Artura Sliwińskiego, po bezustannem, celowym przewlekaniu sprawy przez belweder, stworzyła się sytuacja, mocą której stronnictwo lewicy, stworzyło jeden zwarty blok, który przylączył się do obozu lewicowego, w interesu państwowego z obozu lewicowego, który ten oboz wykażala, że dalsze w nim jest równoznaczne z występowaniem przeciwko państwu polskiemu. W tym czasie, że takich jednostek znajdzie się w obozie lewicy więcej, że przystąpią one do rządowego, który w ten sposób będzie co raz bardziej przylączył się do obozu lewicowego, co na Sejmie wzrastał w siłę, co najzupełniej odpowiadać będzie nastrojom i opinii szerokiego naszego społeczeństwa. Stronnictwa lewicy, wykazały w ciągu całego trwania przebiegu, jak naidalej idące zrozumienie ważności sprawy państwa, do zakończenia przesilenia, do utworzenia nowego rządu, wszakże z chwilą kiedy lewica trwała w swym oporze niezmiennie, stworzyły zwarty blok, zgrupowały się pod wspólnym sztandarem w imię dobra kraju, w ten sposób wytworzyła się wreszcie już pod komendą obecnego Sejmu zdecydowana większość, która dawała się wciąż tak bardzo dotkliwie od siebie, a była to stale największa bolączka naszej

W sprawie nowego gabinetu, popartego przez blok lewicy, został powołany poseł Wojciech Korfanty, który w postaci w całej Polsce. Ten wybitny działacz państwowy jeszcze z okresu niewoli, nieustraszonego w sprawie polskiej w parlamencie berlińskim, który niezapomniany szmermierz sprawy górnośląskiej, że została nam przyznana najbogatsza część przemysłowego G. Śląska, — ta wybitna postać, której zastąpił dopiero historia w całej Polsce. Podjął się Korfanty tego ciężkiego zadania, w trudnej dla państwa polskiego, w siedem tygodniach chaosu i bezładu, a podjął się w tym celu poświęcenia się dla sprawy państwa, co było zawsze dewizą życia tego człowieka, który posiadał niezłomną energię i nieugiętą wolę. To też nie dziwnie, że potrafi on zaleczyć rany, które zostały zadane państwu przez ostatnie siedem tygodni, i przynieść Polsce po jasno wytkniętym gościncu do rozwoju ku lepszemu jutru!

Tworzenie rządu.

Poseł Korfanty przeprowadził szereg rozmów z osobistościami, które ma zamiar zaprosić do współpracy w rządzie oraz wysłał telegramy do osób przebywających poza Warszawą.

Praca p. Korfantego mimo wielkiego nacisku ze strony lewicy na kandydatów na ministrów, odbywała się planowo i jest na ukończeniu. Lista nie będzie dziś jeszcze przedstawiona do podpisu Naczelnikowi Państwa wobec tego, że jeden z kandydatów na poważną tekę przybywa do Warszawy dopiero jutro. Również toczą się pertraktacje o dwie teki drugorzędne.

Komunikat stronnictw większości.

Stronnictwa większości ustaliły następujący komunikat, oświetlający obecny stan rzeczy:

P. Naczelnik Państwa oświadczył w piśmie do Marszałka Sejmu, że po nieudanych próbach doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, nie może wziąć udziału w pracy posła Korfantego, desygnowanego przez Komisję Główną na premiera i że — nie chcąc w niczem przeszkadzać p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczył, że będzie jednak zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć.

Stronnictwa, które spowodowały desygnację p. Korfantego przez Komisję Główną na premiera, oświadczają, że czyniąc to, bynajmniej nie zmierzały i nie zniierzają do wywołania przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa, któreby w nasze życie państwowe, wstrząsnęte od szeregu tygodni przesileniem rządowym, wprowadziło nowe, ciężkie zamieszanie.

Ponieważ niewiadome były motywy zapowiedzi p. Naczelnika Państwa, że złoży swój urząd — a w szczególności, czy p. Naczelnik Państwa zapowiedź swą uczynił z powodu osoby premiera, posła Korfantego, czy też z względów zasadniczych prawno-konstytucyjnych — postawie Federowicz i Rosset udali się do Belwederu, prosząc p. Naczelnika Państwa o bliższe określenie swojego stanowiska.

P. Naczelnik Państwa zauważył, że decyzja jego nie zależy od osoby premiera, że byłby ją powziął bez względu na to kto byłby przez Komisję Główną desygnowany na premiera. P. Naczelnik Państwa uważa bowiem zasadniczo złą i nieprawomocną interpretację Małej Konstytucji, daną przez uchwałę sejmową dnia 16 czerwca a przekazyującą p. Naczelnikowi Państwa tylko inicjatywę w sprawie tworzenia rządu, Komisji Głównej zaś prawo desygnacji. P. Naczelnik Państwa jest zdania, że uchwała ta uniemożliwi mu utworzenie samoistnie rządu, zaś wobec nieudanej próby doprowadzenia do porozumienia stronnictw powziął zamiar złożenia urzędu.

Stronnictwa większości stwierdzają, że wniosek P. P. S., dotyczący reasumpcji uchwały z dnia 16 czerwca, znajduje się w Komisji konstytucyjnej do merytorycznego rozpatrzenia.

Stronnictwa wspomniane uświadomiamy sobie, że na nich, jako na większości sejmowej, spoczywa obowiązek jaknajszybszego zlikwidowania przesilenia rządowego, którego przeciąganie się musiałoby dla państwa niepowetowane spowodować szkody polityczne i finansowe. Gdy rządowi p. Sliwińskiego odmówiły w Sejmie zaufania a tem samem nie możliwym stało się konstytucyjnie dalsze jego urzędowanie, co podziela p. Naczelnik Państwa, gdy na konferencji w Belwederze stronnictwa mniejszości opowiedziały się przeciw porozumieniu a następnie p. Naczelnik Państwa zrzekł się prawa inicjatywy, gdy Komisji Głównej przypadał w udziale obowiązek desygnowania premiera głosami stronnictw większości, nie może być żadnych wątpliwości, lecz musi powstać rząd na podstawie tejże desygnacji.

Niezależnie od utworzenia nowego gabinetu, stronnictwa większości będą w dalszym ciągu dokładały starań, ażeby się wytworzyły podstawy dla porozumienia.

Korfanty.

Człowiek znany całej Polsce, jak długa i szeroka. Nazwisko nieomal, że symboliczne dla odrodzonego Śląska. Jak najściślej ze Śląskiem. związane, związane z odrodzeniem Państwa Polskiego. Niemordowany i niestrudzony bojownik za wolną, niepodległą i zjednoczoną Ojczyznę. Człowiek w całym tego słowa znaczeniu silny duchem i zdecydowanych czynów. Desygnowany przez Komisję Główną Sejmu na premiera w chwili ostatecznego połączenia prastarej dzielnicy Śląskiej z Macierzą, wymarzony sternik nawy państwowej. Niezrażający się łatwo przeciwnościami, z żelaznej energii i woli. Korfanty posiada ów rzadki przymiot, który go na tem stanowisku czyni niezastąpionym dzisiaj: ma zapał i entuzjazm niesłabnący, do pracy pełnej ruchu, na każdym niemal kroku wymagającej inicjatywy, przedsiębiorczości. Jest to przytem człowiek, który wie, czego chce, świadom jest ideałów swoich i środków, jakie mu życie samo nasuwa do rozporządzenia. Jako syn ludu górnośląskiego, cieszy się popularnością nie tylko wśród swoich, którzy go oddawna znają, ale na całym obszarze ziem polskich nazwisko to otoczone jest szacunkiem i ukośnaniem.

Wojciech Korfanty urodził się w wiosce górnośląskiej Siemianowice, tuż pod Hutą Laury, przed 50 laty, jako syn górnik.

Twarda jest dola górnik, ale też rzeźbi twarde, mocne charaktery. Jak ojciec w trudzie codziennym kilcfem bił w ziemię, aby zdobyć dla rodziny warunki egzystencji, tak syn w żmudzie i trudzie przebił się przez życie i walczył, aby zdobyć dla Śląska lepszą promienniejszą przyszłość.

Już jako uczeń gimnazjalny, Korfanty zakładał kółka samokształceniowe, jako akademik na uniwersytecie wrocławskim skupiał koło siebie młodzież śląską i organizował ją do pracy nad odrodzeniem.

Współczesna, nieliczna niestety inteligencja górnośląska, która dzisiaj zajmuje kierownicze tam stanowiska, to przeważnie koledzy Korfantego.

Aresztowany przez władze niemieckie za pracę narodową i wydalony za nią z uniwersytetu Korfanty wspólnie z Kowalczykiem założyli w Katowicach dziennik „Górnoślązak“, który stanął na gruncie szczerze narodowym i propagował zjednoczenie Śląska z Polską. Zdrowe hasła trafiły do dusz zdrowego ludu śląskiego. Gorące słowa Korfantego znajdowały zawsze w duszach robotnika i rolnika śląskiego żywy odzwiek. Boć syn ziemi śląskiej rozumiał potrzeby ludu, umiał ująć wszystkie bóle i odczuć najgłębsze jego tęsknoty. Rosła tedy popularność Korfantego na Śląsku, wzrastał się jego wpływ na masy i potężniał ruch narodowy.

Znalazł on swój wyraz w wyborze Korfantego na posła do Sejmu pruskiego w r. 1902. Korfanty wystąpił jako kandydat narodowy polski — pierwszy raz w dziejach Śląska — i po zaciętej walce mandat zdobył. Rychło wszedł także do parlamentu rzeszy niemieckiej.

Wkrótce stał się Korfanty biczem Bożym na Niemców. Ilekroć na wokandzie zjawiała się jakakolwiek sprawa brutalnej przemocy niemieckiej. Koło polskie berlińskie delegowało Korfantego, który wręcz, odważnie, bez osłonek demaskował fałsz, obłudę i perfidję prusactwa.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 17-go stycznia 1917 r. wkrótce po ogłoszeniu „aktu 5 listopada“, Korfanty oświadczył publicznie, iż „naród polski, mimo przeskód, stawianych mu wskutek utraty jego bytu państwowego nie zatracił swych wielkich sił żywotnych, nie przestał się poczuwać jako jednolite, niepodzielne ciało narodowe“.

On też jedyny, obok dzisiejszego Marszałka Sejmu, a wówczas posła do parlamentu niemieckiego Wojciecha Trąpczyńskiego, miał odwagę upomnieć się o los robotnika polskiego, wspominając „o uprowadzaniu robotników z kraju i ich smutnym losie na obczyźnie o hermetycznym odcięciu Królestwa Polskiego, od krajów neutralnych przy sprowadzaniu żywności i tym podobnych zarządzeniach.“

Kiedy zaś padły ważne słowa Wilsona o samostanowieniu narodów o sobie, Korfanty żądał stosowania tej zasady względem Polaków. Gdy zadrgał

pod uderzeniem Focha front niemiecki. Władysław Seyda i Korfanty z trybuny berlińskiej domagali się — niepodległości i zjednoczenia Polski.

Po rewolucji listopadowej w Niemczech wszedł w skład komisariatu Rady Naczelnej w Poznaniu, który podniecony przyjazdem Paderewskiego, wyrzucił Niemców.

Nie cieszył się popularnością u rozmaitych socjalistów i socjalizujących, których nie dopuszczał do wpływu na masę robotniczą, chronione przezeń przed rozmaitemi międzynarodówkami i zdemaskował ich obłudę.

Zdolność jego organizacyjną, szybkość orientacji, niezwykła odwaga i wielka rozważa polityczna — zabłysły w całej pełni dopiero w kampanji plebiscytowej na G. Śląsku. Kto był raz w „Lemnitzu“ w Bytomiu, kto zapoznał się z warunkami tamtejszej pracy, ten widział, ile inicjatywy, pracy i odwagi wnosili Korfanty. Zbiry rozmaite czatowały na jego życie urządziły nań zamachy lub napady na „Lomnitz“, okratowany i opancerzony, a Korfanty nie ustąpił, i z narażeniem się własnego życia trwał póki nie odniósł zwycięstwa.

Imię jego zasłynęło wszędzie i stało się popularne w całej Polsce. Korfanty urosł wprost na bożyszcze polskiej ludności śląskiej. Niemcy go nienawidzili z całej duszy: to był znak, jak bardzo doceniali jego znaczenie dla rozgrywanej się walki.

A gdy po plebiscytwie zwycięstwo dnia 20. marca pod wpływem Lloyd George'a chciano Polsce dać tylko Pszczynę i Rybnik, Korfanty d. 3 maja 1921 r. ogłosił się dyktatorem na Śląsku i podniósł sztandar walki, wezwał do powstania, aby ocalić Śląsk dla Polski.

Jeśli wczoraj, w rocznicę Grunwaldu, święciliśmy uroczyste zespolenia G. Śląska z Polską — to wielki ten dzień dzień powrotu staropolskiej ziemi do macierzy po sześciu wiekach oderwania Polska w znacznej mierze zawdzięcza Wojciechowi Korfantemu...

I zaprawdę niema silniejszego symbolu Śląska z Polską nad fakt, że syn wracający do ojczyzny ziemi staje teraz na czele rządu całej Polski!... (Dz. Pozn)

Prof. Dębno Wawro.

Meteory i spadające gwiazdy.

Kto raz widział masy spadających gwiazd podczas nocy letniej lub jesiennej, nie będzie mógł się oprzeć wrażeniu, jakie takie zjawisko niebieskie wywiera na widzącego, a to tem bardziej, ponieważ kontrast tego niespokojnego zjawiska z charakterem spokojnego majestatu właściwym gwiazdzistemu niebu, szczególniejszy wywiera urok. Człowiek dziwić się musi, gdy nagle wśród nocy zajaśni na niebie punkt świetlny, aby w kilku sekundach przebiec znaczną część nieba i równie nagle zagasnąć. Jeszcze większe wrażenie odnosimy, gdy wśród jakiej konstelacji gwiazd, nagle się zjawi czerwona, niebieska lub zielona kula ognista, która powoli się posuwając, zaciemnia gwiazdy swym blaskiem, by po kilku sekundach zniknąć lub nagle rozprysnąć wśród piorunującego loskotu. Resztki pękniętej w ten sposób kuli ognistej nie rzadko znajdujemy na powierzchni ziemi jako małe lub wielkie kamienie. Najpiękniejszy zaś obraz widzimy, gdy deszcz spadających gwiazd (tak zwanych płaczących gwiazd)

Michał Czajkowski.

48

WERNYHORA

WIESZCZ UKRAIŃSKI

Powieść historyczna z roku 1768.

—o—

I tu zaczął pytać o swojego syna chrzestnego. Mładanowicz zapytał, czy nie zechce widzieć własnych dzieci.

— Będzie czas na wszystko.

W zamku pełno niewiast i szlachty, stoły zastawione śniadaniem, we wszystkie serca wstąpiła otucha; bezpieczni, spokojni, jak pod skrzydłem anioła, zapraszają kozaków, aby się z nimi zasilili. Jedzą i piją, ale w mieście jakiś zgiełk.

Wszedł szlachcic i szepnął Mładanowiczowi na ucho. Gubernator wziął pułkownika na stronę i coś z nim pogadał. Gonta wyszedł, ale zaraz wrócił.

— Bądźcie spokojni, moi kozacy dla większego bezpieczeństwa zaciągają warty.

Widać, że szlachcie to się nie podoba, bo za wasy się bierze. Niejeden mówił z cicha Mładanowiczowi: — Wpuśćcieś waćpan wilka do obory.

Gubernator zapewnia, że wszystko jaknajlepiej pójdzie; tymczasem Gonta z Chiczewskim wyszli na dziedziniec.

— Kumie, w tobie nasza nadzieja, pozawczoraj chciałem jechać do Sokółówki.

Gonta trochę się zamyślił.

— Trzeba było pojechać, wszystkoby lepiej poszło.

— Nie mogłem; ty znasz Mładanowicza jak ciemięga; odebrał listy od wojewody i od godziny do godziny zwlekał mój wyjazd, mówiąc: ja to wszystko załatwię; w tem nadeszli hajdamaki i klamka zapadła; wysłaliśmy kilku gońców, wszystkich djabli wzięli.

Gonta mlasnął gębą:

— Mładanowiczowi chciało się dwóch wiosek, jak sobie postać, tak się wyśpi.

A przybrawszy spokojną twarz:

— Bądźcie spokojni, niedługo będziecie cierpieć, wszystko już się nieco skończy.

Nowość!

Nadzwyczaj interesujące dzieło:

„Międzynarodowy Żyd“

ujawnia przedmiotowo i logicznie dążność Żydów do zdobycia niepodzielnej, bezkonkurencyjnej władzy międzynarodowej, która ma urzeczywistnić wszechpotężne panowanie Izraela nad światem i ludzkością! Kto chce poznać całokształt międzynarodowej kwestji żydowskiej i ogrom niebezpieczeństwa żydowskiej zachłanności, znajdzie w dziele tem mnóstwo dowodów rzeczowych i właśnie rzeczowością tą gruntowną, przerażających i groźnych!

Tłumaczone z angielskiego.

Niebawem ukaże się Tom pierwszy.

Zamówienia przyjmuje:

Księgarnia Społeczna, Poznań, Skarbowa 12.

oświetli niebo; wychodzą one z jednego punktu, by rozbieżnie przebiec niebo.

Co to są spadające gwiazdy?

Jeszcze w drugiej połowie XVIII wieku paryska akademja umiejętności zjawisko spadających gwiazd zaliczała do rubryki meteorologii t. j. nauki o zjawiskach w powietrzu, ponieważ uważano je za zjawisko atmosfery ziemskiej. Sądono jakiś czas, że meteory są ciała, wyrzucone z wulkanów, znajdujących się na księżycach. Z końcem powyższego wieku dwaj astronomowie niemieccy Brandes i Beusenberger dali pierwsze, pewne spostrzeżenia i obliczenia co do wysokości meteorów przy zjawianiu się i znikaniu w atmosferze ziemskiej. Wedle nowszych badań jest pewnem, że meteory, gdy wejdą w atmosferę ziemską, zapalają się w wysokości 100 do 190 kilometrów. Wiemy także, że optycznie działające warstwy naszej atmosfery sięgają najwyżej do 80 kilometrów. Masi więc w wyższych leżących warstwach powietrza, gdzie gwiazdy spadające się zapalają, znajdują się dostatecznie gęsta materia przy ciśnieniu tylko kilku setnych części milimetra, możliwie czysty gaz wodór, by meteory, które wnikają w te warstwy powietrza z chyżością właściwą planetom, mogły zapalić się przez tarcie.

Nowsze badania dały także rezultaty: jako części składowe komety znajdują się w przestworzu niebieskim rozproszone liczne małe ciała, meteory, które wskutek siły przyciągającej poruszają się w odcinkach stożkowych koło słońca z chyżością planet między 20 a 80 km w sekundzie.

Bieg ich podobnie jak u komet idzie wstecz lub na prawo. Ziemia obracając się naokoło słońca, napotyka ciągle na takie ciała, które przy wejściu w atmosferę zapalają się, lub są widoczne jako spadające gwiazdy. Małe meteory zupełnie się spalają, zaś wielkie rozpryskują i opadają na ziemię jako aerolity, gdzie je znajdujemy. Spotykamy je jako żelaziste meteory lub kamieniste. Jeden z takich widziałem przed kilku dniami w parku Pp. Kleinertów w Drożkach. Jest to olbrzymia bryła kamienista kształtu graniastosłupa,

Chiczewski ścisnął go za rękę:

— Kumie, broń nas, a zobaczysz, że szlachta polska umie być wdzięczna.

Ledwie skończył, kiedy dały się słyszeć krzyki w mieście. Wyjrzał Chiczewski przez bramę, a ujrawszy zaporozców:

— Panie pułkowniku, to nie twojej barwy kozacy.

— Bo też to nie moi, to Nekrasy kureń przybywa nam w pomoc; słyszeliście zapewne, co zrobił w Korsuniu.

— Słyszeliśmy; a gdzie Nekrasa?

— Lada chwila przybędzie, zostawiłem go w Sokółówce.

— O, kiedy tak, tośmy ocaleni.

I poskoczył żywo do zamku, donieść pomyślną wiadomość, a w tem zaporozce weszli na dziedziniec.

— Ojcie atamanie, pohulajmy! Ta już czas.

Goncie ponuro brzmiała ta mowa:

— Poczekajcie trochę.

Szlachta wyszła z zamku, kobiety w oknach postawały, ale spokojność daleka od ich serca, bo dzikim wzrokiem patrzą zaporozce i dzikszym głosem wołają:

— Ojcie atamanie, pohulajmy! Ta już czas.

Mładanowicz strwożony przybiegł do Gonty:

— Panie pułkowniku, to zdrada!

— Bądź spokojny, kumie, wszystko się skończy; każ przyprowadzić moje dzieci; będziecie mieli zakład bezpieczeństwa w waszem ręku.

Mładanowicz poszedł po dzieci. Kobiety płaczą, szlachta się w kupki gromadzi i łonie trzyma na rękojeściach szabel; wtem wszedł błahoczynny i Żeleźniak.

Chiczewski się załakł.

— Zginęliśmy! Zdrada!

Gonta głośno się odezwał:

— Panowie szlachta, bądźcie spokojni.

Bazyli spojrzął na niego groźnie, a hajdamacy zakrzyczeli:

— Hulajmy, już czas!

Przyprawione dłońmi Gonty, dwóch chłopczyków malenkich, jeden cztery, drugi pięć lat liczył, białowłose, rumianego licca, jak aniołki z raj; biegli do ojca, wydzierając mu rękę.

o ścianach równoległych do siebie, ciężarza znowa wydająca podczas uderzenia głos metaliczny — żelaza. Znalezione meteory aż do 700 kg. ciężkości.

Prócz tych spadających meteorów, zjawiają się nieregularnie, rozróżniamy jeszcze całe roje meteorów, przy których mnóstwo ciałek meteorów porusza się na wspólnych drogach, które są znacznie z drogami periodycznych komet. Gdy przechodzi przez chmurę takich meteorów (tj. rozpadłej komety) następuje znaczne spadanie, które się powtarza podczas każdorazowego punktu krzyżowania drogi ziemi z drogą komet. kich periodycznie się zjawiających spadań gwiazd my dotychczas ośm, a mianowicie w styczniu z konstelacji Herkulesa, w połowie kwietnia z konstelacji Liry, w lipcu z konstelacji Łabędzia, w sierpniu z konstelacji Perseusza, w połowie października z konstelacji Czyka, w listopadzie tak zwane Liry i z konstelacji Andromedy oraz w grudniu Bliźni

W sprawie zaginionych dzieci.

W czasie okupacji niemieckiej wskutek warunków aprowizacyjnych w kraju była Rada Opiekuńcza (R. G. O.), pragnąc przyjąć z pomocą biedniejszym rodzicom, zorganizowała akcję „Wojci“ polegającą na umieszczaniu dzieci w rodzinach wsi. Wypadki wojenne, ostatnio inwazja bolszewików w r. 1920, spowodowały, że dzieci te zmieniały miejsce pobytu, tracąc kontakt z rodzinami.

Obecnie, z powodu likwidacji Rady Opiekuńczej, rodzice nie mogą odnaleźć zaginionych dzieci, zwracają się z prośbą o pomoc w porządkowaniu dzieci do M-stwa Pracy i O. S., które w każdym wypadku chętnie przychodzi im z pomocą. Jednakże brak odpowiednich danych w dokumentach po likwidacji R. G. O. utrudnia często M-stwu odnalezienia wielu dzieci. Wobec powyższego Pracy i O. S. niniejszym zwraca się do wszystkich osób, które są w posiadaniu jakichkolwiek wiadomości o miejscu pobytu dzieci oddanych przez b. R. G. O. o nadesłanie tych danych do M-stwa Pracy i Opieki Społecznej. Departament Opieki Społecznej, plac Dąbrowskiego 6,

Jednocześnie M-stwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadamia, że osobom, które poszukują zaginionych dzieci, M-stwo udzielać będzie wszelkich informacji w godzinach pomiędzy 11—12 plac Dąbrowskiego 6 Wydział Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą

Uroczystość

Rocznicy Grunwaldzkiej i objęcia G.

stosownie do zapowiedzianego programu odbędzie się w sobotę dnia 15 lipca capstrzykiem, przez Towarzystwo wojaków i powstańców z udziałem Tow. gimn. „Sokół“.

Z wybicciem godziny 9 wieczorem towarzystwa przy dźwiękach krążkowskiej orkiestry, z płonącymi pochodniami wyruszyły z placu ską, krocząc ulicami przez całe miasto i kończąc swój na rynku. Po przybyciu na rynek odspięto „Rota“ Konopnickiej i na tem capstrzyk zakończył się.

— Tatal tatal

Gonta pobladł, zatrząsł się, porwał za rękę stojącego obok siebie kozaka i pchnął: starszy kozak wrzasnął i padł na ziemię. Ataman wyjął miecz i pchnął drugi raz i młodszego syna w górę; potem spiesznie cisnął o ziemię.

— Teraz hulajcie!

Jak djabli wrzasnęli hajdamacy: kol, sieć, jadli wilcy, tak wściekle skoczyli między szlachę.

Błahoczynny wznosił ręce do góry:

— Niech cię Bóg błogostawi, atamanie! Porodziła twe dzieci, laska krew niechaj ginie na przeczystej wierze, na cześć wolności ludu!

I w mieście i w zamku hulają hajdamacy z mieczem i szablami sieką; szlachta się broni i płacze dzieci, jęczenie umierających, dzikie wrzaski, brząkanie żelaza, odbijanie drzwi, mięszwały się w jedną gwałną wrzawę, straszną rozdzierającą serce.

Na rynku bezczelnie pastwią się nad niewinnymi i z zabójstwem życia śmierć niosą wstydliwym wietrzu rozrywają dzieci, księży przy ołtarzach, przyciskają młodzieńską szkolną żywcem pakują w studnie, przybijają kamieniami, krew broczy i ręce i twarze hajdamaków, ze skrwawionymi nożami latają, jak jedzący i pijący.

Błahoczynny z krzyżem w ręku przebiega po ulicach, nemi nie przebaczać, zniszczyć nawet płód w łonie matki łonie.

Głos jego ponury, stłumiony, jak skomlenie kającego się psa, a czerada pijana mordem, siłą dobywa i nowej szkarady dodaje do zbrodni i tak obmierzłej. Żeleźniak wytępia żydów, jak wrogów włary Chrystusa, wytępia lachów, jak wrogów ści ludu. Gonta ciągle na dziedziniec oblatuje, rękoma wziął się w boki, a wzrokiem oblatuje, nie widzi, co się wkóło niego dzieje; rozprysnął targa serce, a cierpienie twarz boleścią krzywi.

Tak stał, kiedy nadszedł jeden z jego przywódców za rękę odsłoniętego, który mu powiedział: (Ciąg dalszy następuje.)

piec z Krakowa, Edward Augenblik. Nowa ofiara szulerni wopockiej! Augenblik grywał od dłuższego czasu w kasynie, przegrał tam wszystkie zapasy własne, zapożycał się na wszystkie strony, aż wreszcie do browolnie położył kres życiu swemu.

Ze świata.

— **Mróz wśród lata.** Z Paryża donoszą, że w okolicach Orleanu panują przymrózki, a w górach alpejskich spadł śnieg.

— **Zamach na prezydenta Francji.** Anarchista Gustaw Bouret, liczący 23 lat wystrzelił podczas parady wojskowej z powodu narodowego święta francuskiego dwukrotnie z rewolweru do powozu prefekta policji Naudina, sądząc, że to powóz Milleranda, prezydenta Francji. Strzały chybiły. Tylko siedząca pomiędzy dwoma panami dama została lekko raniona w rękę. Zamachowcę ujęto. Był on już dwukrotnie karany za zamachy.

— **Wojna domowa w Irlandji.** Wedle doniesień z Dublinu, powstańcy wysadzili w niedzielę 5 mostów kolejowych na linii Dublin Belfast.

— **Narady wojenne Wrangla z Denikinem** Jak donoszą serbskie dzienniki, przebywa obecnie w Budapeszcie gen. Wrangel, który odbywa tam rokowania z rosyjskimi monarchistami i gen. Denikinem. Konferencje te mają na celu podjęcie nowej akcji przeciwbolszewickiej pod protektoratem wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Różne wiadomości.

— **Miljonerzy amerykańscy.** Według danych biura statystycznego w Waszyngtonie, obecnie znajdują się w Stanach Zjednoczonych 34 osoby, posiadające więcej niż pół miliona dolarów rocznego dochodu, podczas gdy w roku ubiegłym było osób takich 65, a w 1916 r. — 206. Natomiast liczba osób, posiadających ponad pół miliona dolarów rocznego dochodu, zwiększyła się z 4 750 000 w roku zeszłym, do 6 500 000 w rb.

— **Co robić, aby żyć 100 lat?** Sto lat życia, to piękny wiek i nie każdy może się pochwalić taką teżyzną. A jeśli nawet uda się to komuś dożyć tej setki lat, to stuletni starcy są zwykle tak zmęczeni życiem, iż czekają kiedy śmierć ich wybawi od tej męczarni. Amerykańskie pisma donoszą jednak o pewnym lekarzu, w wieku 100 lat, który cieszy się taką świeżością ducha i ciała, iż niejedyn z mężczyzn o połowę wieku odeń młodszy, mógłby pozazdrościć tej świeżości i czerstwości. Dr. Smith wygłosił świeżo w pewnym towarzystwie w Nowym Jorku odczyt o sztuce, jak dożyć późnego wieku w czerstwym zdrowiu. Całą godzinę mówił 100 letni lekarz stojąco o tym zajmującym temacie, a wskazówki jego, jak żyć należy, streszczają się w następujących zarysach: Dożyć późnego wieku może każdy, kto wie, jak żyć należy. Każdy człowiek z natury zdrowy, o silnej konstrukcji fizycznej i umiejący przystosować do przyrody swój sposób życia, może łatwo życie swe przedłużyć w dwój-



nasób ponad przeciętną miarę 50 lat. Mając lat 99 i 7 miesięcy, można być jeszcze tak ruchliwy, jak człowiek zupełnie młody, a mogą tak twierdzić, bo właśnie liczę sobie tyle lat. — Oto system życia szczęśliwego starca. Trzy godziny codziennie spędza on przy swej maszynie do pisania, na której kończy właśnie pamiętniki swego życia, w których podaje swe praktyczne doświadczenia, jak postępować należy, by długo żyć. — „Jedz mięso Pij tak wiele mleka, ile tylko możesz, a gdy ci nie smakuje, to i wtedy je pij. Po każdym obiedzie i kolacji śpij 10 do 15 minut. Śpij dziennie 10 godzin. Jeśli pogoda na to pozwala, nie omieszkaj spać przy otwartych oknach. Nie pal cygar ani papierosów. Żadnych podniecających środków, żadnej kawy czarnej, ni herbaty.“ — Trzeba jednak dodać, że dr. Smith należy od organizacji fizycznych, niewątpliwie bardzo silnych dziedzicznie, skoro matka jego dożyła 97 lat życia, zaś brat 100 lat i jednego miesiąca. Ale dr. Smith jako dziecko i młody człowiek aż po 60 rok życia był zawsze bardzo słabowity. Wtedy zaczął pić dużo mleka i to radykalnie zmieniło jego stan zdrowia. „Nie rozumiem, — mówił dr. Smith, — czemu ludzie piją tak mało mleka. Mleko jest najpoważniejszym środkiem żywnościowym dla ludzkiego organizmu. Są wprawdzie ludzie, co twierdzą, że nie mogą przelknąć jednej kropelki mleka. Ale to nonsens. Gdy człowiek pije mleko, przyzwyczajają się do tego. Zresztą siła woli to najważniejsza. Musi ona pokonać materję. Siła woli możemy przedłużyć nasze życie.“

Bilety skarbowe.

Polska krajowa kasa pożyczkowa zwraca się do wszystkich obywateli polskich, którzy troszczą się o wzmocnienie zdolności nabywczej naszej waluty, z gorącym wezwaniem do umieszczenia wolnej gotówki w 5% Biletach Skarbowych III. Em.

Główną przyczyną wzrostu emisji banknotów jest, niepotrzebne przechowywanie i ukrywanie pieniędzy. Ukryte zaś pieniądze nietylko nie przynoszą korzyści ale przeciwnie przyczyniają się do obniżenia ich wartości, gdyż powodują druk nowych pieniędzy, których

wymaga obieg. Im więcej zaś banknotów, tym mniej za nie kupić można, tembardziej rośnie. Właściciel 5 proc. Biletów Skarbowych przede wszystkim pobiera odsetki od kapitału datku, a pozatem korzysta z nader ważnej wymiany biletów z powrotem na gotówkę potrzeby i bez żadnych kosztów.

Bilety Skarbowe III. Em. przed trzmiem ności dnia 1 lutego 1923 roku, będą wykupywane przez Kasę Skarbowe, Urzędu oraz wszystkie oddziały Polskiej Krajowej życzkowej według ich wartości dziennej, uwzględniając na biliecie bez pobierania jakichkolwiek opłat wizji. Bilety Skarbowe są wypuszczone w wartościach po 5000, 10000, 25000, 50000, 100000; w odcinkach naadają naturalnie do wpłat do milionowych. Banki Akcyjne, Banki Ludowe, Kasy Oszczędnościowe i Komunalne naszegoddawna posługują się biletami Skarbowymi i najszerszy ogół choćby ze względu na cel Polski, winien się posługiwać nawet przy w sklepach powyższemi papierami, które z gotówką są środkiem obiegowym Skarbu.

Dyrekcja Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Skarbowej w Ostrowie.

Kurs giełdy warszawskiej

z dnia 17. lipca 1922 r.

Dolary St. Zjednoczonych	-	-	-
Franki francuskie	-	-	-
Marki niemieckie	-	-	-
Funty szel.	-	-	-
1 rubel złoty	-	-	-
1 rubel srebrny	-	-	-

Tendencja bez zmiany.

Notowania Urzędu Stanu Cyw.

Za czas od 10-go — 15-go lipca 1922

Urodzenia.

Anna Kucharzak * 7. 7. 22. w Olszowie.
Cierpiak * 8. 7. 22. w Kępnie. Stanisława Zdzienicka * 10. 7. 22. w Rzetni. Marta Cichosz * 24. 6. 22. w Krążku.
Barbara Filek * 7. 7. 22. w Kępnie. Czesław Głuch * 7. 7. 22. w Olszowie.

Śluby.

Robot. Augustyn Menzel z Kaźmierza z p. Emą Lentwojt z Przybyszewa 14. 7. 22. w Kępnie.

Zgony.

Gospodarz Ignacy Zawodny † 9 7. 22. w Turku 62 lat. Władysława Mróz † 13. 7. 22. w Turku 55 lat. Inwalida Paweł Boruch † 14. 7. 22. w Kępnie 55 lat.

Miljonówka.

W ostatnim ciagnieniu miljonówki na nr 1,189,098.

Z powodu nielicznego i punktualnego stawienia się na terminy szczepienia i oględzin, nie będą się odbywały terminy w piątki i soboty, lecz tylko w poniedziałki i środy aż do końca miesiąca, i to tylko od godz. 12-tej — 12^{1/2}.

Kto w ostatnim tygodniu nie stawiał się do oględzin, będzie sprowadzony policyjnie do powtórnego szczepienia i oględzin. 940

Kępno, dnia 17. lipca 1922 r.

Magistrat.
w z. T. Godzina.

Czołem! Czołem!

W niedzielę, dnia 23. lipca br.
urządza 947

Towarzystwo gimn. Sokół
w Olszowie=górnej
na łące przy polnej stodole

ZABAWĘ LATOWĄ

z współudziałem sąsiednich gniazd.
Wymarsz na miejsce zabawy o godz. 1/23.

Początek koncertu o godz. 3.

Podczas koncertu różne niespodzianki. Od godz. 5 występy Sokółów z ćwiczeniami wolnymi, kosami i na sprzętach.

O jak najliczniejsze przybycie i poparcie nowo założonego gniazda proszę

Zarząd.

Wyjeżdżam 16. lipca
Dr. med. Heider.

Specjalista w chorobach skórnych i wener.

Poznań, Wielka 7.

Polecamy duży wybór
w majątkach ziemskich, każdej wielkości, które osobiście sprawdzamy, gospodarstwa rolne, fabryki różnych kategorii, młyny parowe i wodne, domy handlowe i przemysłowe, domy mieszkalne, wille i t. d. Wszelkich informacji udzielamy bezpłatnie, zastępstwa najcałą Polskę Firma sądownie zapisana.

Stanisław Kwiatkowski i S-ka
GNIEZNO, Targowisko 5. Telefon 362.

Z powodu rocznicy

948 urządza
Związek Kolejarzy Z. Z. P.

zabawę latową

w niedzielę, dnia 23 lipca b. r.
w ogrodzie na SZUMIE.

— Program wielce urozmaicony. —

Początek o godz. 4-tej po południu.

Wieczorem

TANIEC

na sali p. Sobańskiego.

Czysty dochód przeznaczony na bibliotekę.

O liczny udział Szanownego Obywatelstwa miasta Kępna i Bralinia uprasza

ZARZĄD

UWAGA: W razie niepogody odbędzie się zabawa w niedzielę następną.

Dla mojej córki 19 lat, gospodarnej, posiadającej 35-morgowe gospodarstwo z kompletnym inwentarzem i masywnymi budynkami, w domu interes, poszukuję z powodu braku znajomości 930

kawalera,

który ma zamiarowanie do gospodarstwa i posiada nieco gotówki, celem zapoznania i ewentualnego ożenienia się z moją córką.

Laskawe zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów upraszam nadesłać do eksp. N. P. L. pod nr. 930.

DOM

murowany z ogrodem, 3^{1/2} morgi roli, 1^{1/2} morgi łąki zaraz przy domie na sprzedaż.

Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 937.

UCZNIA

z dobrem świadectwem szkolnem (najł. rachunki) przyjmie zaraz 941

Wiktor Cebulski
dawn. BRACIA LEWEK
Bławyty—Konfekcja—Artykuły męskie—Bielizna
KĘPNO (Pozn.) Rynek 19.

Czarna

szafa ze szkłem i stół tanio na sprzedaż.

Gdzie, wskaże eksp. N. P. L. pod nr. 935.

ROBOTNIK

z dwiema zaciężnikami poszukuje od zaraz we dworze zajęcia.

Franciszek Froń
Pisarzowice pow. Kępno.

Dom

drewniany na rozbiórkę do sprzedania.

Zgłoszenia do
Drukarni Spółkowej
w Kępnie.

WIEC

Związku Ludowo-Narodowego

odbędzie się w piątek, dnia 21. lipca

o godz. 8 wiecz. w Hotelu Centralnym

Referaty wygłoszą p. prof. Petrusz

z posłów.

Po wiecu odbędzie się posiedzenie

cała członków.

WAPNO NAWOZOWE

drobne mielone o gwarantowanej zawartości 80-85% kwasowego wapna do natychmiastowej dostawy w całości na Pomorzu

oraz wapno tłuszczowe i kawałek cementu, płyty gipsowe, la papa dachowa, smole z woskiem, lepnik, smołę drzewną, karbolinum, smole, gwoździe do papy i drutu i t. d.

Bracia Schleper.

hurtownia towarów budowlanych i materiałów
Gdańska 99 BYDGOSZCZ

P. T. Klienci podają do wiadomości, że z dniem 18. bm.

zmieniłam mieszkanie

na ul. Baranowskiej nr. 105 i przeprowadziłam

ulicę Krótka

(obok kościoła kat.)

Marja Bąkowska, akuszerka

Duża **MASZYNA** do krajania

(Flei chmühle „Wolf“) w dobrym stanie i kolek zapędowym zaraz korzystnie

P. RACHFAHL, 12